

# REGION

WROCLAW  
nr 23  
20.11.88



Serwis  
Informacyjny

SI  
RKW

DWUTYGODNIK RKW NSZZ "S" DOLNY ŚLĄSK

## Oświadczenie KKW

Decyzja likwidacji Stoczni Gdańskiej jest groźnym aktem politycznym wskazującym na to, że rząd Mieczysława Rakowskiego wykorzystuje "nadzwyczajne uprawnienia" dla utrwalenia stalinowskiego modelu zarządzania gospodarką. Nic nie wskazuje na rzeczywiste uzasadnienie ekonomiczne tej decyzji. Jest to akt zemsty wobec "Solidarności" i wobec Stoczni Gdańskiej, miejsca w którym podpisano Umowę Gdańskie i sztandarowe miejsca pierwszych inicjatyw na rzecz reform gospodarczych. Stoczni Gdańskiej trzeba bronić!

W tej sytuacji uważamy za konieczne przeprowadzenie w listopadzie szerokiej akcji o legalizację "Solidarności", w obronie Stoczni Gdańskiej oraz w obronie represjonowanych uczestników strajków, do akcji strajkowej włącznie. Uważamy za słusze wsparcie inicjatyw zmierzających do wewnętrznej reformy Stoczni Gdańskiej i obrony istnienia tego zakładu.

Uznajemy także, że w przypadku podjęcia rzeczywistej reformy gospodarczej może się zdarzyć zamykanie zakładów pracy. Decydować o tym powinny prawa rynku i zasady rachunku gospodarczego a nie arbitralne decyzje polityczne. Każda decyzja likwidacji lub przekształcenia zakładu musi być poprzedzona publiczną analizą ich sytuacji gospodarczej przeprowadzoną z udziałem przedstawicieli i ekspertów powołanych przez załogi, którzy muszą mieć dostęp do wszystkich informacji o przedsiębiorstwie.

Pierwszym krokiem winno być opublikowanie listy zagrożonych przedsiębiorstw i wezwanie załóg pracowniczych tych przedsiębiorstw do podjęcia próby uzdrowienia sytuacji. Konieczne jest także przygotowanie niezbędnych instrumentów ochrony interesów pracowniczych.

Gdańsk, dn. 05.11.1988 r.

Krajowa Komisja Wykonawcza  
NSZZ "Solidarność"

## Komunikat KKW

Rząd Rakowskiego zamierza zamknąć bez konsultacji i bez zasięgnięcia opinii czołowych ekonomistów co najmniej 100 wielkich zakładów przemysłowych. O losie przedsiębiorstw zamiast rynku rozstrzygać ma arbitralnie premier. Cała odpowiedzialność za gospodarcze skutki takiej polityki spada na obecną ekipę rządzącą.

NSZZ "S" nie może jednak uchylić się od odpowiedzialności za los ludzi zagrożonych bezrobociem i społeczną degradacją. Załogi likwidowanych przedsiębiorstw nie mogą spodziewać się niczego dobrego po centrali OPZZ, która pozostawiła bez poparcia oficjalny związek zawodowy Stoczni Gdańskiej i nawet nie skorzystała z prawa do wyrażenia opinii przed decyzją. Przeciwnie, przewodniczący OPZZ wyraził publicznie poparcie dla antyrobotniczej polityki premiera Rakowskiego stwierdzając, że taka "filozofia rządzenia" jest mu bliska. NSZZ "S" będzie występować w obronie pracowników likwidowanych przedsiębiorstw bez względu na ich przynależność związkową.

W przypadku zamykania zakładów pracy żądamy od władz państwowych spełnienia następujących warunków:

1. Należy przyjąć zasadę, że nikt z pracowników likwidowanych przedsiębiorstw nie może ponieść straty, gdy idzie o zarobki, warunki pracy, status zawodowy, uprawnienia socjalne i sytuację mieszkaniową.

2. Pracownicy, którym władze państwowe nie zdołają zapewnić w tej samej miejscowości zatrudnienia zgodnego z ich kwalifikacjami, statusem zawodowym i poziomem zarobków mają prawo wyboru jednego z następujących rozwiązań:

a/ przeniesienie do innej miejscowości, w której otrzymają oni pracę odpowiadającą powyższemu warunkom i mieszkaniu, które sami uznają za równorzędne do zajmowanego dotychczas. Wszystkie koszty związane z przeprowadzką i zagospodarowaniem na nowym miejscu pokrywa państwo;

b/ przekwalifikowanie na koszt państwa do zawodu, który wybierze sam zainteresowany przy zachowaniu w okresie zdobywania nowych kwalifikacji zarobków co najmniej równych osiąganym w zlikwidowanym przedsiębiorstwie;

c/ wypłata jednorazowego odszkodowania w wysokości łącznych poborów zainteresowanego za ostatnie 12 miesięcy wraz z premiami, nagrodami oraz 13 i 14 pensją. Pracownik, który przyjmie taką odprawę, poszukuje pracy sam, ale bez względu na długotrwałość poszukiwań zachowuje ciągłość pracy.

3. Pracownicy zamieszkali w hotelach pracowniczych lub kwaterach opłacanych przez zakład nie mogą być z nich wymeldowani ani wykwaterowani, dopóki nie otrzymają w nowym miejscu pracy takich kwater, które sami uznają za odpowiednie. Koszt utrzymania hotelu lub kwater przejmują po zlikwidowanym przedsiębiorstwie państwo. Osoby zamieszkujące w hotelu pracowniczym wraz z rodzinami mają prawo domagać się w takim wypadku przydziału samodzielnego mieszkania zastępczego lub rotacyjnego. Pracownicy korzystający z mieszkań służbowych zlikwidowanego zakładu stają się najemcami tych mieszkań na zasadach kwaterunkowych.

4. Osoby, które pracowały w zlikwidowanym przedsiębiorstwie 25 lat, a także osoby starsze, cierpiące na choroby zawodowe lub inne schorzenia, którym wiek i stan zdrowia utrudniałyby znalezienie odpowiedniej pracy, winny mieć prawo do przejścia z chwilą likwidacji zakładu na przedterminową emeryturę.

5. Pracownikom pragnącym podjąć samodzielną działalność gospodarczą w ramach spółdzielni, spółki lub prywatnego przedsiębiorstwa należy zapewnić kredyty, lokale i pomoc prawną.

c.d. str. 2

## Z kraju

—W ciągu 1,5 miesiąca A. Stelmachowski spotkał się z J. Czyrkim aż...18 razy w celu omówienia kwestii proceduralnych związanych z rozmowami przy "okrągłym stole".

—Armatorzy szwedzcy i japońscy zwrócili się do Lecha Wałęsy z konkretną propozycją zainwestowania w Stocznię Gdańską gdyż potrzebują stoczni remontowej na Bałtyku.

## Z regionu

—Przeciwko decyzji o likwidacji Stoczni Gdańskiej w swych oświadczeniach zaprotęstowali: Tymczasowa Komisja Górnicza Zagłębia Wałbrzyskiego "S", KZ Związku Zawodowego Literatów Polskich "S" we Wrocławiu, Wrocławski WIP, KO Zakładów Elektronicznych "Elwro", MKK "S" w Bolesławcu, NSZZ Kolejarzy Okręgu Wrocławskiego.

—9.11. wrocławski WIP wydał oświadczenie w/s zamknięcia Huty Siechnice. Członkowie Ruchu stwierdzają, że decyzja ta jest efektem nacisku społecznego i ruchu WIP.

—10.11. członkowie RKW spotkali się z pracownikami: Hydralu, Polaru, Spółdzielni Inwalidów, Pafawago, Jelczańskich Zakładów Samochodowych, U.Wr. /pion techniczny/, PBU, Inco, ZNTK, Akademii Medycznej, Dolmelu, MPK, Elwro i Hutmenu. Mówiono o bieżącej działalności Związku.

—15.11. o godz. 15 odbyła się 7-osobowa pikietka zorganizowana przez WIP i "SPCZ". R. Gawlik, J. Żurko, G. Francuz, S. Mularczyk, W. Giermek, M. Krukowski i Z. Olszewska trzymali transparenty: "Dzień solidarności z narodami Rumunii" i "Precz z dyktaturą Ceaucescu". Protestujący zbierali podpisy pod apelem do Rady Państwa PRL żądającym bojkotu towarów rumuńskich. Po 45 min. SB-ekom udało się ukraść transparent, natomiast zgromadzeni ludzie odbili zatrzymanych Z. Olszewska i R. Gawlika.

—17.11. o godz. 15.30 odbył się ostatni "czarny marsz". Wzięło w nim udział ok. 250 os. Przemawiał jego inicjator P. Harusta i L. Budrewicz. Marsz trwał pół godz. MO nie interweniowała.

—11.11. o godz. 16 odbyło się otwarcie wystawy "Zmarli zobowiązują żyjących" poświęconej ofiarom stalinowskiego terroru 1945-53. Wystawa jest czynna w Galerii "Na Ostrowie" codziennie od 14 do 17, a w niedziele od 12 do 15. Czynną będzie do 11.12.88

—Ogłaszamy nowy adres Biura Informacyjnego "S" RI: Wrocław, kościół św. Doroty, wtorki, niedziele, 17-20.

—Z. Lech z Rogowa Sobóckiego pełnił funkcję przew. NSZZ "S" RI Zarz. Woj. do czasu powrotu z zagranicy E. Galka.



6. Wszystkie koszty związane z realizacją tych postulatów winny być pokryte z Funduszu Aktywizacji Zawodowej, który utworzony był w tym właśnie celu. Żądamy publicznego rozliczenia się przez rząd z sum zebranych na FAZ i wykorzystania ich w całości zgodnie z przeznaczeniem.

Apelujemy do załóg bezpośrednio zagrożonych, do wszystkich ludzi pracy, a także do oficjalnych związków zawodowych o poparcie tych żądań.

Gdańsk, 12.11.1988 r.

Krajowa Komisja Wykonawcza  
NSZZ "Solidarność"

## Na marginesie rentowności

### INTERMODA

Przeszkala ją nam przepisy, które wiążą ręce dyrekcji, kierownikom, pracownikom. Na przykład rozliczamy się z ilości, nie z jakości. Aby zakład mógł wyrobić plan, dochodzi do takich absurdów, że trzyskładnikowy wyrób jest rozliczany jako trzy sztuki. Intermoda szyje przede wszystkim na eksport: USA, RFN, Francja, Holandia. Teoretycznie powinniśmy mieć kieszenie pełne pieniędzy, a zarabiamy 43-46 tysięcy i w to wliczona jest praca w wolne soboty, godziny nadliczbowe.

To co zakład wypracuje, jest mu zabierane w formie podatków i nie stać nas w tej chwili na kupowanie materiałów, dodatków. Prawie wszystko, czego używamy do szycia odzież: sznki, guziki, nici, wymaga wsadu dewizowego, producent żąda od nas odpisu wsadu. Czasami jest kilku kooperantów i do gotowego wyrobu musieliśmy dopłacać. Dlatego teraz klient przywozi materiały i dodatki, a my wykonujemy zlecenie. Gdyby stać nas było na kupowanie wszystkiego samodzielnie, wtedy moglibyśmy oferować gotowe wyroby, to jest bardziej opłacalne. Trudno także na niekorzystnych umowach handlowych, jakie podpisuje się np. ze Związkiem Radzieckim. Są one długoterminowe, a ceny ustala się przy zawieraniu umowy. Z każdym rokiem z powodu inflacji tracimy.

### FABRYKA AUTOMATÓW TOKARSKICH

Nie wiemy ile zakład bierze pieniędzy za zrobioną przez nas produkcję. Eksperci obliczyli, że 7-10% kosztów idzie na pensje. Skoro my pochłaniamy tak mało środków, a zakład ma jeszcze problemy, to znaczy że są zrymi gospodarzami. Powinniśmy dążyć do tego, żeby wiedzieć ile rzeczywiście warta jest nasza praca, od tego uzależnić pensje. Gdybym dostawał 30% wypracowanych przez siebie pieniędzy stać by mnie było na zapłacenie prywatnemu lekarzowi, wtedy mógłbym wybrać dobrego fachowca, nie konowałaby, człowiek dobrze leczony mniej choruje...

### PA-FA-WAG

Zasadniczym problemem jest nadmiar administracji - 750 osób bezpośrednio produkcyjnych, 740 dozorów techniczno-kierowniczych plus 1250 administracji. Zmiana tych proporcji już poprawiłaby sytuację zakładu. Mówi się o likwidacji PaFaWagu, nasza produkcja jest energo- i materiałochłonna. Powinniśmy zastępować niektóre materiały tańszymi, bardziej nowoczesnymi, ale nie możemy tego zrobić, bo nie ma pieniędzy na inwestycje. Nie stać nas na rozwój i modernizację, bo płacimy podatki praktycznie od wszystkiego; wynagrodzeń, spłaty zadłużenia kraju, niewykorzystanych maszyn. Nie wiadomo co rząd myśli zaproponować w zamian za PaFaWag, przeciwko tabor kolejowy musi istnieć. Sprzedaż lokomotywy elektrycznej z Zachodu kosztuje 2 mln dolarów, nasza sprzedana za 100 mln złotych. Nie przedstawiono nam żadnych konkretnych propozycji. Był na spotkaniu z ministrem Miedziarki, który powiedział: "Jeżeli macie problemy kadrowe, to wywieście hale za miasto, w kartofliśko, może ludzie w przerwach w wykopkach przyjadą postukać młotkiem na hali". Musiał, aż w Warszawie przyjechać, żeby nam to powiedzieć. Gdyby był rozwiązany problem płacowy, to moglibyśmy zatrudnić nowych pracowników i własnymi siłami modernizować zakład. Mamy różne pomysły, można wprowadzić jakąś dodatkową produkcję. W budownictwie brakuje grzejników CO, mamy odlewnię, gdzie po modernizacji można byłoby robić żeliwne grzejniki. Inwestycja spłaciłaby się w ciągu roku. Są środki, maszyny, materiały odpadowe, można by robić rzeczy najprostsze, nawet deski do krojenia mięsa, jeżeli ich brakuje na rynku. Ale na to nie ma mocnych, brak środków, tak się to tłumaczy...

### STOCZNIA RZECZNA

Zła organizacja pracy to nasz największy problem. Robotnik musi prosić o materiały, pożyczać narzędzia. Traci czas i pieniądze. Trzeba praktycznie wymienić większość maszyn. Gdyby robotnicy współzrządzili zakładem byłoby inaczej. Konieczna jest zmiana dyrekcji, zmniejszenie administracji.

### POLAR

Nasz zakład jest rentowny, liczymy się w skali kraju. Teraz nawet są pieniądze, żeby zatrudnić nowych ludzi. Mamy "swoją" radę pracowniczą i ona rzeczywiście dba o nasze interesy. Zarobki od zeszłego roku wzrosły ok. 25 tys. na osobę. Mamy oczywiście problemy, jak wszędzie, gdzie jest dużo kooperantów. Brakuje części, podzespołów, ale jakoś się to sztkuje...

### ZNTK

Najgorszą rzeczą są podatki. Należy doprowadzić do tego, żeby zysk wypracowany przez ludzi pozostawał w zakładzie. Abyśmy czuli to na liście płac. Teraz podatek od ponadnormalnych wynagrodzeń powoduje, że pieniędzy nie można dać załodze, bo za to są kary, więc wyłaje się je malując np. drugi raz w tym roku hale produkcyjne. Moglibyśmy robić więcej, ale brakuje materiałów i części. Sytuacja zmienia się, gdyby istniała możliwość gowolnego wybierania kooperantów, swobodnego podpisywania umów. Zakład jest w stanie rozpocząć dodatkową produkcję, a są przecież takie braki na rynku...

Wrocław, 16.11.88

opracował B.P.

## Praworzadność

—28.10. przeprowadzono rewizję w mieszkaniu R.Kirkały /KO ZNTK/ pod jego nieobecność. SB zabrała pamiętkowy transparent "S".

—7.11. funkcjonariusze SB próbowali zastraszyć członków KO w Zagłębiu Miedzianym w związku z ich działalnością w "S". Było to związane z zebraniem KO w dn.6.11.

—4.11. o godz.18 zabrano z mieszkania J.Lubkiewicza 14-tu członków KO Pafawag, którzy odbywali tam zebrania. Wszystkich zwolniono tego samego dnia próbując podczas przesłuchań nakłonić do donosicielstwa.

—8.11. Kolegium Woj. w Legnicy uchyliło orzeczenie Kolegium w Lubinie /35 tys./ dla J.Kołodziejza za posiadanie wydawnictw bezdebitowych.

—8.11. W.Koźłaczyński i A.Kowalczyk /RKK "Wałbrzych"/ byli przesłuchiwani przez SB w związku z działalnością w KO. Na 9.11. wezwania dostali następnego członkowie KO: Biłda, Kuśpiel, Uniszewski, Kirszensztejn, Kamela. Są oni wzywani w charakterze świadków.

—5.11. w Bolesławcu SB przesłuchiwało M.Wieczorka a 7.11. członka MKK I.Goryczkę. Na koniec SB-ek powiedział: "Za tydzień weźmiemy się za was wszystkich".

—10.11. w trakcie przesłuchania opolskich rolników: B.Kendlika, Z.Reczka i S.Roka bezskutecznie usiłowano na nich wymusić podpisanie oświadczenia o tajności przesłuchan.

—29.10. odbyła się rewizja u B.Michałowskiej /Lubin/ Zdemolowano jej mieszkanie i zabrano pisma bezdebitowe. Po tem została zatrzymana /jest w ciąży/ wraz z 5-letnim dzieckiem. Na komendzie strażono ją, że dziecko zamkna w przytułku.

—14.11. Kolegium uznając winnym "działalności w nielegalnym związku NSZZ 'S'" J.Lubkiewicza, B.Przychodnego, R.Rożka i J.Kubiaka skazało każdego z nich na... zwrot kosztów procesowych w wys. 750 zł.

—7.11. po happeningu Pomarańczowej Alternatywy został ciężko pobity A.Kielar, 19-letni uczeń Studium Medycznego. Przebywa w szpitalu ze wstrząsem mózgu.

## Z zakładów

—6.11. w Lubinie odbyło się spotkanie W.Mękarńskiego i B.Karandy /RKK/ z Komitetami Organizacyjnymi /105 osób/ z: ZG Lubin, ZG Polkowice, ZG Rudna, ZG Sieroszewice, WPRJ Lubin, ZRG Lubin Huta Miedzi Głogów, PBK Częstochowa. Przedstawiciele KO opisali sytuację w swoich zakładach. Mówiono o działalności KO i przygotowaniach do "okrągiego stołu".

—7.11. dyrektor Dolmela udzielił dwóm osobom nagany a trzem upomnienia za zorganizowanie wiecu /4.11./ na terenie zakładu gdyż "zatarasowali oni drogę pożarową".

POTWIERDZENIA: Egzekutywa-3.5, Antoni-1.0/opóźnione/, Ordoń-1.0, Jawor-3.2, Niepokorni-1.0, L.O.-1.0, Helena-0.5, Architekt-2.0, Hydraulik-2.0, Lwowna z AK-1.0, Gienia-Szczęśliwa-1.0, Rencista z Elwro-4.0+papier, Rakk-2.0; Na FPR: Antoni-0.5+0.3.



# Gdański listopad

cd SI RKW

W Gdańsku kipi. Co 20 metrów napotyka się patrol. Gorąca jest wciąż sprawa likwidacji Stoczni. Wałęsa zapowiada strajki, drugi raz je "gasi".

2 listopada zapada decyzja o cotygodniowych wleczach we wtorki. W całym kraju prowadzono rozważanie co do możliwości strajku. W piątek, 4 listopada, władze ogłosiły, że Stocznia wprawdzie popracuje jeszcze dwa lata, ale za to od zaraz rozpocznie się stopniowa likwidacja. Ten komunikat rozwił wąt liwości "czy się odważą". W niedzielę w kościele św. Brygidy Wałęsa zapowiedział gotowość strajkową od wtorku, 4smego, i strajk w następnym tygodniu: "Krzyczyście - Precz z komuną! Wałęsa wykonaj! Jestem naciskany, ledwie wytrzymuję napięcie".

Podczas gdy w poniedziałek 7 listopada obradował gdański Międzyzakładowy Komitet Organizacyjny, od wtorku strajk zade larowały stocznie "Wisła" i "Remontowa". KO Stoczni Gdańskiej stwierdził, że zima strajkować nie będzie, a już napewno nie we własnej sprawie. Przeciwnie strajkowi opowiadał się przewodniczący MKO Jacek Merkel. Wałęsa stwierdził, że postąpi zgodnie z wolą większości. Jednak wola większości pozostała zagadką.

Na wiecu 8 listopada Wałęsa nie ogłosił strajku, ani podotowia, które de facto trwało już od paru dni. "Kłumaczy", że przez dwa lata pracy Stoczni wiele może się zdarzyć. Mówił, że priorytetem jest "okrążyć stół" i obrona represjonowanych po sierpniu.

Tymczasem trwał strajk w "Wisła" /400 osób na 780/ i "Remontowej" /kilkaset na 4,5 tys./.. Na wiec do strajkujących pojechał Jacek Merkel. "Niech może co potrafi. Czy łatwo jest zgasić strajk" - powiedział na konferencji prasowej Wałęsa.

"Wałęsa stracił autorytet - mówi Jan Stanecki, szef strajku z 'Wisły' - przy następnych będzie zmieciony. Obiecywał, że postąpi zgodnie z wolą większości, a nie dopuścił nawet do podania informacji o strajkach. Doprowadził do rozbitcia dwóch najmocniejszych ogniw 'Solidarności' w stoczniach".

Osamotnione stocznie zakończyły strajk w środę, 9 listopada. Remontową "zawieszono" i rano nikt nie mógł się do niej dostać. W "Wisła", wezwane przez dyrektora ZOMO nie interweniowało, do akcji przystąpiła wsparta przez SB straż przemysłowa. Wyrzucono ludzi za bramę... i z pracy. Potem, przy ponownym zatrudnianiu zmuszano ich do podpisywania "lojałek" - część podpisała.

15 listopada wobec Buczyńskiego i Staneckiego, przewodzących strajkami w "Wisła" i Remontowej, ich własne komitety, w obecności Merkela, uchwałyli votum nieufności. Dość smutny bilans.

Również 15 listopada Wałęsa zawiesza do kwietnia wtorkowe wiec. Szablewski uważa, że ludzie mieli ich dość, a samorząd i dyrekcja proponują dobry plan ratowania Stoczni Gdańskiej. Janusz Onyszkiwicz twierdzi, że nikt w najbliższym czasie nie zostanie zwolniony. Ale działacze samorządu ostrzegają, że choćby z powodu wstrzymania zamówień, zatrudnienie spadnie wkrótce o 1/3. Na oddziałach już prowadzi się zapisy do powstających tam spółek - podobno pozostali mają być zwalniani. Jakkolwiek by nie było, decyzja o zawieszeniu wieców pozwoli uniknąć podnoszenia i tak już wysokiej temperatury w Gdańsku.

W mieście działa grupa "Dym". Złożona jest z kilkudziesięciu młodych stoczników, którzy stanowiąli trzon majowych i sierpniowych strajków. Systematycznie "grzeją" atmosferę, robiąc "dym" przy każdej okazji. To oni doprowadzili do ostatnich strajków. Mówią, że dadzą sobą rządzić i jak będzie trzeba, zrobią "dym" nawet Wałęsie.

Wszystko może się jeszcze zdarzyć, zwłaszcza, że likwidacja Stoczni jest pierwszym wymierzonym w nas posunięciem rządu Rakowskiego. Czy przy kolejnym będziemy "zmiatać" siebie nawzajem?

P.B.M.

## Katowice ~ PROTEST GŁODOWY PRZECIWKO PRZEMOCY

11 listopada ponad 2 tys. osób wzięło udział w obchodach rocznicy niepodległości w katowickiej katedrze. Już w trakcie mszy na pobliskich ulicach zatrzymano ruch i zgromadzono znaczne siły milicji.

Po uroczystości uczestnicy zebrałi się na schodach przed kościołem, próbując uformować pochód. Po przejściu kilkuset kroków zostali zaatakowani przez funkcjonariuszy SB uzbrojonych w metrowej długości kable bądź drewniane pałki. Pod ich naporem tłum cofnął się, SB-cy zaczęli wyłapywać ludzi, w szamotaninie próbowali też porzywać transparenty - z mizernym skutkiem.

Manifestanci kontynuowali wiec, śpiewali, wznosili niepodległościowe hasła, rzucali pieniędzmi w SB-eków, skandując "Nie bij brata za pieniądze" i "Więcej leków, mniej SBeków".

W sytuacji przedłużającego się oczekiwania na uwolnienie zatrzymanych Alojzy Pietrzyk przez tubę zaproponował dowódcemu akcją MO pertraktacje. Między kordonem a wiecującymi spotkał się z nim kapitan milicji, który oświadczył, że MO nikogo nie zatrzymała, nie gwarantował tego jednak co do SB. Zapewnił bezpieczne przejście pochodowi pod warunkiem przemarszu w ciszy, ze zwiniętymi transparentami. "To mnie najbardziej zabolalo - opowiada Pietrzyk - zapałem tubę i krzyknąłem - transparenty do góry, to nasz honor". Na tym skończyły się pertraktacje, milicja jednak wycofała się. O 22 uformował się pochód i ruszył jak poprzednio ulicą Powstańców. Po przejściu 100 metrów został zatrzymany i rozbity przez gwałtownie nadjeżdżające samochody SB, które przypierały ludzi do muru. Uskakiujących spod kół atakowała wyjątkowo brutalnie grupa ok. 100 SB-ków. Bili po głowach, albo kolanach tak, żeby przewrócić, kopali leżących - mężczyzn i kobiety. Wybuchła panika, uciekającym poddawano nogi, kopano po kostkach, mnóstwo osób padało. Milicja mundurowa zachowywała się biernie, chwilami wręcz pomagała uciekającym.

O 22.30 w Katedrze pozostało 250 osób. Jeszcze przed północą 85 osób zdecydowało się podjąć głodówkę protestacyjną. W niedzielę głodówkę kontynuowało 40 osób. Żądano ukarania winnych pobit oraz przywrócenia do pracy górników zwolnionych po strajkach sierpniowych.

Jacek Maluszkiwicz

PSI W związku z pobiciami NZZ zorganizował wiec na terenie Uniwersytetu Śląskiego z udziałem 200 osób i pikietę przed gmachem Śląskiego Wydawnictwa Prasowego przeciw kłamstwu drukowanemu w Trybunie Robotniczej o zajęciach pod katedrą.

OSTATNIEJ CHWILI: 17.11. z kopalń zaczęły dochodzić wieści o ponownym zatrudnianiu wszystkich zwolnionych, w związku z tym głodówkę zakończono tego samego dnia.

5.11. J.Lipiński z tego samego powodu został karminie przeniesiony na inny wydział. 7.11. przeniesiono go znowu ze względu na "pilne potrzeby zakładu" poza teren Dolmelu gdzie...grabi liście.

8.11. na szybie zachodnim w ZG Rudna w godzinach popołudniowych odbył się wiec na znak solidarności ze stoczniovcami, który prowadził E.Dąbrowski. Wzięło w nim udział ok. 1000 osób. Na II zmianie ok. godz.22 odbył się kolejny wiec pod tym samym hasłem. Prowadził go T. Borowski.

8.11. w godz.10-11 w Hucie Głogów na wiecu z udziałem ok. 1000 przedstawicieli dyrekcji odpowiedział na postulaty zażąd z dn.23.10. a/ dyrektor nie może uznać KO b/ do czasu opracowania nowej siatki płac przyznano daterek inflacyjny w wys. 15 tys. zł c/ dyrektor dostarczy KO danych dot. skafen terenu i ochrony środowiska w hucie. Dyrektor nie wypowiedział się na temat propozycji rozwiązania kombinatu. A.Kosmański /RKW/ przedstawił sytuację stoczniovców. Mówił o prawach pracowniczych. Wiec zakończono skandując "Nie ma wolności bez Solidarności".

9.11. w ZOZ W-w Krzyki powstał KO /20 osób/. W jego skład weszli przedstawiciele różnych grup zawodowych: ordynator, lekarze, pielęgniarki, pion administracyjny i techniczny. Pod deklaracją zbiorczą przynależności do "S" podpisało się 248 osób.

14.11. poszerzono skład Tymczasowej Komisji Oddziału woj. wałbrzyskiego NSZZ "S" o przedstawicieli "S" ze Świdnicy i wydano oświadczenie żądające zaprzestania represji, nieingerowania w skład delegacji "S" do rozmów "okrągłego stołu", deregalizacji NSZZ "S" i cofnięcia decyzji o likwidacji Stoczni Gd.

B.Walczak z Hutmenu dostał upomnienie za "samowolne opuszczenie stanowiska pracy" w czasie kiedy była u dyrektora wraz z KO.

9.11. na posiedzeniu RP Hutmenu J.Suchorowski /KO i PPS/ zaproponował plebiscyt w sprawie wyb.ru związku zawodowego przez pracowników. Dyrektor zasugerował, że ewentualną uchwałę w tej sprawie zawiesi.

### OBCHODY ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

11.11. o godz.15.15 na ul.Świdnickiej odbył się wiec okolicznościowy zorganizowany przez SW i PPS. Pojawili się transparenty: "Żądamy wolnych wyborów", "Żądamy pluralizmu politycznego". Wiec trwał 1 godz. i zgromadził ok. 5 tys. ludzi. Przemawiał: K.Dziewianowicz /PPS/ i S.Haraźny /KPN/. Zebrał skandując m.in. "Wałęsa", "Frasylnik", "Niepodległość" udali się na ul. Grabiszyńską pod płytę "S" gdzie przemawiał Wł.Frasylnik i R.Dziewianowicz. Dziękując zgromadzonemu za tak liczne przybycie Przewodniczący Regionu powiedział m.in.: "Tu-



NA TEMAT GROBÓW OFIAR STALINIZMU NA CM. OSOBOWICKIM, ROZMAWIA GUSTAW PORAJ.

**Pyt:** Chciałbym Cię prosić o przedstawienie historii odkrycia grobów i powstania nieformalnej grupy opiekującej się tym miejscem.

**Odp:** Pewne nagłośnienie faktu istnienia tych grobów opinii publicznej nastąpiło w 80 roku, w okresie oficjalnego działania "Solidarności". Poczynione zostały pierwsze kroki jak np. zarejestrowanie nazwisk pomordowanych. Zanim to się rozkreśliło nastąpił stan wojenny i dalsza dewastacja tego miejsca niewątpliwie świadomie czyniona oraz zamazywanie sprawy. Ale jednak w 83 roku sprawa odżyła i w miarę upływu czasu nabierała rozgłosu. Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy działający przy Alei Pracy stał się właśnie tą grupą tzw. nieformalną, która nadała sprawie ramy bardziej zorganizowane. Nastąpiły regularne prace przy porządkowaniu grobów, zbieranie i publikowanie informacji poza cenzurą. Znalazło to echo również w oficjalnych artykułach. Taki najbardziej rzeczowy tekst ukazał się w katowickim tygodniku "Tak i Nie". Stwierdził on, że są to groby ludzi zmarłych czy pomordowanych na Kleczkowskiej, pochowanych właśnie w tych kwaterach 81a i 120. Przy Wojewodzie powołana została Komisja, która po swojemu próbuje coś wyjaśnić. Ale sprawa jest na tyle znana, że wyciszyć już się jej nie da. W tej chwili jest to miejsce uporządkowane siłami społecznymi. Wiele pracy tam zostało włożonej, ustawiono krzyże, które zostały pomalowane na biało. Tworzy to białą plamę na cmentarzu. Były i są umieszczane tablice informujące o tej kwaterze i one konsekwentnie są niszczone. 1 sierpnia po uroczystości w tym miejscu został zatrzymany ksiądz Krzysztof i ja.

**Pyt:** W prasie oficjalnej czytałem, że spoczywają tam także przestępcy kryminalni i zbrodniarze wojenni.

**Odp:** Niewątpliwie wśród ok. 730-tu grobów ludzi tam pochowanych są również pospolici przestępcy czy też zbrodniarze wojenni co sugeruje prasa oficjalna. My temu nie przeczymy. Dla nas jest istotne, że jeżeli nawet tacy są - to co najmniej 400 grobów dotyczy osób, które zostały zamordowane czy zmarły jako więźniowie polityczni. Byli to ludzie z Armii Krajowej, z różnych organizacji, które w latach 45-55 - bądź działały przeciw komunistom, bądź za postawy wcześniejsze zostały aresztowane pod różnymi pretekstowymi zarzutami i zmarły lub zostały stracone. Osoby i nazwiska, które już znamy wystarczają nam aby to miejsce szanować, żeby je traktować jako miejsce ofiar stalinizmu. Natomiast fakt, że pochowani są tam również mordercy i przestępcy wojenni nas nie odstrasza od szanowania tego miejsca. Bo tak jak Chrystus został ukrzyżowany między łotrami, tak również ci nasi ludzie tam w sposób urągający człowieczeństwu byli pogrzebani. Ale byli niewinni, byli ludźmi, którzy cierpieli dla sprawiedliwości, dla Polski, dla Niepodległości. Należeli do tych niezłomnych, którym cześć i szacunek się należy. Byli zresztą ofiarami tego okresu i tego systemu o którym oficjalnie mówi się przecież, że był pełen zbrodni.

**Pyt:** Czy mógłbym prosić o konkretne przykłady, o kilka nazwisk?

**Odp:** Jest tam pochowany student i asystent Politechniki Wr. Władysław Cisek, nestor polskiego lotnictwa mjr Wiktor Komorowski i jego trzej synowie. Na przykład Komorowski /jak wynika z uzyskanych informacji/ aresztowany został w 46 roku pod zarzutem nielegalnego posiadania broni. Wiemy co to znaczy. Można taki zarzut postawić każdemu człowiekowi, jak się zna tamte czasy to się oczywiście wszyscy orientujemy, że był to pretekst po prostu do zniszczenia człowieka, który był niewygodny, który był konsekwentnym antykomunistą. Spoczywają tam także skazani na karę śmierci za przynależność do antykomunistycznej organizacji: Tadeusz Bielec, Stanisław Bator, Władysław Oleaczuk, Dydó i Marszałek /dwaj ostatni z AK/.

**Pyt:** Wiem, że sam w tamtym okresie byłeś w więzieniu, jak osobiście traktujesz tę tragedię o której mówimy?

**Odp:** Dla mnie właśnie dlatego ta sprawa jest tak bliska i przeżywana w sposób specjalny. Siedziałam w latach 51-56 i z takim jak ci, którzy tam leżą, rozmawiałem. Umierali również przy mnie, w mojej obecności. Mnie mógł spotkać taki sam los ponieważ umrzeć w tamtych latach w więzieniu prł-owskim było naprawdę bardzo łatwo, z wycieńczenia, z pobicia, z głędy, z choroby - oczywiście wszystkie choroby szerzyły się tam w sposób szczególnie łatwy. A były również wyroki i nie czekano aż człowiek sam umrze tylko go po prostu likwidowano...

Kleczkowska to jest więzienie centralne w którym wykonywano wyroki i jak wynika z relacji świadków przywożono również na to pole na peryferiach cm. Osobowickiego ciałą ludzi i z innych więzień. Być może z Rawicza, Wronek czy pobliskich obozów i chowano w sposób urągający poczuciu wszelkiego człowieczeństwa. Wysypywano ciało z takiej trumny blaszanej wprost do ziemi. Grzebano nocą - na ten temat są relacje również w tym wspomnianym przeze mnie oficjalnym artykule.

**Pyt:** Czytałem wstrząsający list jednego ze skazanych akowców napisany do żony, list powstał na kilka dni przed egzekucją. Jest to list człowieka pełnego wiary w ostateczne zwycięstwo i troski o los żony i dzieci które pozostawia. Czy znana jest metoda jaką wykonywano wyroki tu we Wrocławiu?

**Odp:** Strzelano i wieszano. I myślę, że tu nie było reguły tej z kodeksu, że skazani wyrokiem sądu wojskowego mieli być rozstrzeliwani. Komuniści tego nie przestrzegali. Nie przestrzegali prawem określonej procedury. Wiem, że wiele osób najwyczejniej wieszano i właśnie na Kleczkowskiej wyroki tak też mogły być wykonywane. Ja znam te sytuacje z osobistych przeżyć. Wiem, że zawsze odbywało się to bardzo rano w okresie apelu, pobudki, gdy było szczególne poruszenie, trzaskanie drzwiami. W mojej celi siedziałem z człowiekiem skazanym na śmierć i właśnie o takiej porze go zabrano. To było w Olsztynie, w innej części Polski, ale podobnie działo się niewątpliwie i tu. Oczywiście nie oddawano rodzinom ciała, a informowano o zgonie dużo później, bez podania daty śmierci i miejsca pochowania. Ale, co ciekawe do ksiąg cmentarnych te osoby były jednak wpisywane. I zadziwiająca w tej chwili jest to, że w żaden sposób różne osoby: z Inst. Hist. Uniw. Wr. i osoby najmniej podejrzane o jakiegokolwiek ekstremalne postawy, np. ten dziennikarz z prasy oficjalnej - nie mogą mieć wglądu do tych ksiąg. Mimo, że wiele lat wcześniej rodzina często dowiadywała się, że na tym polu pochowany został ich bliski.

**Pyt:** 11 listopada w Galerii Na Ostrowie otwarta zostanie wystawa poświęcona tej sprawie. Czy podejmujecie jeszcze inne akcje dla upamiętnienia ofiar?

## c.d. wywiadu

**Odp:** Wszystkie święta, okazje takie jak 1 sierpnia, 1.11, 11 listopada oraz inne rocznice są okazją żeby w sposób szczególny pokłonić się tym ludziom i tym prochom. Ilość publikacji ciągle jest za mała, niemniej jednak drażą one skąpe obojętności. Wrocławianie nie są już na tyle poinformowani, że zakusy komunistyczne, aby zniwelować te pola i przeczynać je dla zasłużonych ZBOWID-owców jak planowano - są po prostu niewykonalne. Oczywiście będzie to w dalszym ciągu zależało od postawy społeczeństwa, od upamiętnienia tego miejsca jakimś obeliskiem jakimś trwałym śladem. No i od ciągłej troski, pamięci o tych ludziach. Bo niewątpliwie takie jest nasze społeczne zobowiązanie. Bo jeżeli my zapomnimy o nich - tak jak mówił Mickiewicz - to Bóg zapamięna o nas.

Dziękuję za rozmowę  
Wrocław, 1.11.88

## cd SIRKW

taj wywalczyliśmy wolność i 'S' i będziemy walczyć o nie dalej bo nie ma wolności bez "Solidarności". Stał się wszyscy udali się do kościoła św. Doroty na uroczystości zorganizowane przez KPN i "S"RI. W trakcie mszy św. dokonano odsłonięcia tablicy KPN. Przemówienie na zakończenie mszy św. wygłosił szef Obszaru Dł. Śl. - dr A. Lenkiewicz. Obecne były delegacje MKW Dł. Śl. z przew. Wł. Frasyniukiem, NZS z Warszawy i Duszpasterstwa Ludzi Pracy. Po uroczystości z powodu dużych sił ZOMO zgromadzeni rozeszli się spokojnie do domów.

Przez cały dzień trwania obchodów święta Niepodległości młodzież wspomagająca RKW marlowała na autobusach i tramwajach hasło "Precz z komuną" - W godz. 10-11 odbył się wiec w Zakładach Produkcyjnych Aparatury Elektronicznej INCO. Udział wzięło ok. 250 osób /większość załogi/.

Wiec prowadził M. Szot, przyjęto rezolucję uchwaloną przez KO: a/ cofnięcie delegalizacji "S", b/ zaprzestanie represji, c/ przywrócenie prawa do pracy członkom "S", d/ uchylenie decyzji o likwidacji Stoczni.

W ZNTK odbył się symboliczny 10-minutowy strajk na znak solidarności ze stoczniowcami oraz dla uczczenia rocznicy Niepodległości. Uczestniczyło 80% załogi.

W MPK /V zaj./ o godz. 12 zorganizowano wiec, w którym wzięli udział wszyscy pracownicy wydz. napraw autobusów i warsztatów tramwajowych. Okolicznościowe przemówienie wygłosił H. Kisio. Złożono kwiaty po krzyżem.

W Jelczańskich Zakł. Samoch. o godz. 15 złożono wieńce przed zakładem pracy pod pomnikiem zbudowanym przez "S" ku czci pomordowanych więźniów Gross-Rosen. Jan Winnik /RKW/ mówił o walce Polaków o wolność. Odsławiano Rotę i Boże coś Polskę.

zamknięto 20.11.